Kotka Kamilka i Przyziębienie

Kotka Kamilka i Przeziębienie

www.basnienadobranoc.blog.pl
Autor: Maksymilian Zienkiewicz

Za górami, za lasami, tam gdzie nie można dojechać autobusem, chciałoby się powiedzieć daleko, znajdowało się miasteczko niezwykłe. Nie mieszkali w nim ludzie, tylko zwierzątka, które postanowiły pójść w ślady człowieka i wybudować wieżowce oraz drogi, przy których stały stragany ze zdrową, leśną żywnością, a nie tak jak w naszych miastach z niezdrowym jedzeniem, które może i jest smaczne, to jednak tłuste i nieodpowiednie dla nas.

Na obrzeżach tego miasteczka mieszkała kotka Kamilka z rodzicami i braciszkiem. Była ona prawie dorosła, bo chodziła do ostatniej grupy w przedszkolu. Mama za to bardzo często jej przypominała, że prawie dorosła, to jeszcze całkiem daleko do dorosłej. Kamilka jednak nie przejmowała się tym i starała się podejmować własne, dojrzałe decyzje, jak dorośli.

Pewnego razu, kiedy nastała jesień, liście spadły z drzew, których swoją drogą było całkiem sporo w miasteczku niezwykłym. Czemu tu się dziwić, przecież to było leśne miasteczko. A w lesie, jak to w lesie. Im dalej w las, tym więcej drzew. Ale z jesienią do miasteczka przyszedł ziąb, a z ziąbem pierwsze przeziębienia. Wszystkie zwierzątka kichały, prychały, a Kamilka zapomniała zabrać czapki z domku. Przecież każdemu może się zdarzyć. Jest tyle rzeczy na głowie, kto by tam pamiętał o czapce.

Gdy kotka wracała do domu przewiało ją strasznie. A po przekroczeniu progu okropnie się rozkaszlała. Mama szybko zainteresowała się niepokojącym dźwiękiem i zapytała córeczkę, czy dobrze się czuje. Jednakże Kamilka wiedziała, że jeżeli powie o swoim złym samopoczuciu to trafi do doktora. A lekarze mają w zwyczaju przepisywanie lekarstw, a co najgorsze to każą siedzieć w domu, a przecież za dwa dni miał odbyć się dzień sportu. Takiego wydarzenia nie można było przegapić.

Kamilka powiedziała mamie, że teraz wszyscy czasem kaszlą, a jej to się zdarzyło pierwszy raz. Mamie to wystarczyło, jeżeli jej już prawie dorosła córeczka mówi, że czuje się dobrze, to na pewno tak jest. Wieczorem natomiast kaszelek powrócił. Kładąc się spać po kąpieli kotka znów się rozkaszlała. Tym razem usłyszał to jej młodszy braciszek, który w piżamce, gotowy do snu zahaczył jeszcze o pokój siostrzyczki, aby zapytać czy wszystko jest z nią w porządku.

Kotka zdenerwowała się na braciszka, gdyż nie chciała, aby ktokolwiek dowiedział się o pierwszych oznakach jej choroby. Wyładowała gniew na braciszku, mówiąc mu, że nic jej nie jest, a on nie powinien wtrącać nosa w nie swoje sprawy. Następnie wypchnęła go z pokoju i zamknęła drzwi. Po tym incydencie położyła się do łóżeczka i starała się zasnąć. Jednakże cały czas chciało jej się kaszleć, lecz gdyby to jednak zrobiła, to rodzice zmusiliby ją do pójścia do doktora. No, a wtedy dzień sportu by ją ominął.

Kamilka strasznie się natrudziła, żeby ani razu nie zakaszleć przez całą noc, ale przez te zmagania nie zmrużyła oka. Dopiero rano, gdy słonko zaczęło wstawać udało się jej zasnąć na zaledwie parę minut, bo okazało się, że chwileczkę później zadzwonił budzik. Wykończona po nieprzespanej nocy kotka wstała i poszła wyszykować się do szkoły. Gdy zeszła na dół jej tata, jak zwykle w czwartki robił na śniadanie przepyszne naleśniki z konfiturą. Tylko, że Kamilka wcale nie miała apetytu. Nie chciała zjeść śniadania co bardzo zaskoczyło tatę. Gdy zapytał ją dlaczego odmawia sobie ulubionego przysmaku, ona odpowiedziała, że jest na diecie i nie może żywić się takimi tłustymi naleśnikami. Tacie zrobiło się smutno, gdyż kochał robić coś dobrego dla swojej rodziny, a jego córeczka tak brzydko go potraktowała.

Tego dnia w szkole nie tylko Kamilka strasznie kaszlała. Kilku jej kolegów podłapało grypę i na ostatnich zajęciach połowa jej klasy pociągała już nosem. Wracając do domku wiał silny wiatr, który jeszcze bardziej osłabił zdrówko koteczki. Kiedy spotkała ona rodziców bardzo trudno było jej ukryć wzmagający się kaszel i katar. Do tego wszystkiego nie miała apetytu i nie zjadła do końca obiadku. Rodzice byli bardzo zmartwieni, ale ich córeczka była prawie dorosła i przecież nie kłamałaby w takich sprawach. Nie bała się doktora i zawsze brała przepisane lekarstwa. A od historii króliczka kłamczuszka nigdy nie zdarzyło się jej mówić nieprawdy.

Wieczorem, gdy wszyscy szykowali się do snu kotkę zaczęło bardzo boleć gardło. Nie mogła dłużej pociągać nosem i wstrzymywać kaszlu. Czuła, że jej czoło jest rozpalone i czas najwyższy powiedzieć o jej stanie zdrowia rodzicom. Gdy ci się dowiedzieli byli bardzo zdziwieni, że nie powiedziała im o tym wcześniej. Tata zadzwonił do doktora, a mama zmierzyła córeczce gorączkę termometrem. Było już późno, ale tata dobrze znał lekarza i poprosił go, żeby jeszcze zdążył ich przyjąć.

Kiedy cała rodzina trafiła do doktora zbadał on dobrze koteczkę i jej braciszka. Okazało się, że Kamilka jest chora na poważne zapalenie gardła i czeka ją tydzień łykania lekarstw, a o dniu sportu może zapomnieć. Gdyby

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

zgłosiła się wcześniej wystarczyłoby dać jej coś na wzmocnienie, ale teraz było za późno. Jednakże nie był to koniec złych informacji. Doktor zauważył, że jej braciszek musiał się zarazić i niestety też będzie musiał przeleżeć w domku kilka dni.

Rodzice wykupili wszystkie lekarstwa, pojechali z dziećmi do domu i położyli je do łóżek. Wieczorem, gdy mama czytała baśń na dobranoc córeczce, Kamilka bardzo przeprosiła za swoje zachowanie. Było jej przykro, że nie będzie na dniu sportu, ale dużo bardziej smuciło ją to, że nie okazała się taka dorosła, jaką starała się być i w konsekwencji zaraziła swojego ukochanego braciszka. Mamusia natomiast powiedziała jej, że właśnie dzięki tej sytuacji od jutra będzie troszkę doroślejsza, ponieważ teraz zawsze będzie wiedziała co zrobić, gdy zacznie ją łapać przeziębienie. Kiedy tylko zacznie cię łapać kaszelek, powiedz o tym mamie i wybierz się do doktora. Bo inaczej wylądujesz w łóżku jak Kamilka i pozarażasz swoich najbliższych.

Baśnie na Dobranoc

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026